Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 23.000

Nr. 60. — Rok VI. Kraków, wtorek 27 marca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Szczegóły wielkiego spisku politycznego w Niemczech.

Rada wojenna. — Ludendorf na widowni. — Spisek obejmował całe państwo. — Był skierowany przeciw rządom socjalistycznym.

Berlin. (AW.)

Jak z śledztwa policyjnego przeciw zamachowcom wynika, bezpośrednim **powodem planowanego przewrotu** przez organizacje nacjonalistyczne było postanowienie pruskiego ministra spraw wewnętrznych **rozwiązania tajnych organizacyj nacjonalistycznych** z dniem 31 b. m. Aby do tego nie dopuścić, zwołał Rossbach **walne zgromadzenie wszystkich oficerów** należących do organizacji, które miało charakter **rady wojennej.** Utworzono **oddziały szturmowe,** które miały być przednią strażą niemieckich ludowców. a rozsiane były po całem terytorjum pruskiem i bawarskiem.

Organizacja rozciągała się na całe państwo, czego najlepszym dowodem jest, że w związku z odkrytym zamachem stanu w Berlinie **dokonano wielu aresztowań we Wrocławiu.** Wedle ścisłych danych **przewrót** miał nastąpić **między końcem marca, a początkiem kwietnia. Akcja była świetnie zorganizowana i plan wygotowany w najdrobniejszych szczegółach.**

Gdy w parlamencie pruski minister spraw wewn. stwierdził **ścisły kontakt Ludendorfa z zamachowcami, posłowie domagali się wprost aresztowania generała.** Pisma niemieckie podają, że cała akcja była **wyposażona w wielkie środki finansowe;** na wyękwipowanie oddziałów np. przeznaczono 89 miljonów marek niem.. na kierownictwo przeznaczono 20 milj., na cele zaś propagandy 11 milj. m. n.

Od wczoraj we wszystkich wielkich miastach pruskich policja jest stale w pogotowiu. Rząd pruski liczy się bowiem jeszcze z możliwością zamachów bojówek nacjonalistycznych. **Ubiegłej nocy aresztowała** policja turyngska w miejscowości Weida w Turyngji kurjerów bawarskich gwardji Hütnera, którzy mieli przewieźć turyngskiemu oddziałowi bojówki narodowo-socjalistycznej rozkaz, aby dzisiaj popołudniu przybył do miejscowości Hof w Bawarji, skąd miano wymaszerować w niewiadomym kierunku. Aresztowani kurjerzy zeznali, że z Hof wysłano w czterech samochodach kurjerów także do innych miejscowości z tym samym rozkazem. Rząd bawarski twierdzi jednak, że nic mu nie wiadomo o przygotowaniach bawarskich socjalistów narodowych. Powszechnie zwraca także uwagę fakt, że wczoraj przedpołudniem bojówki narodowo-socjalistyczne w Monachjum odbywały ćwiczenia wojskowe. Na dzisiaj zapowiedziane są podobne ćwiczenia bojówek Hütnera.

Rząd pruski będzie trzymać w pogotowiu policję przez cały tydzień, **albowiem obawia się, że z końcem przyszłego tygodnia może przyjść do rozruchów, względnie do zbrojnego oporu nacjonalistycznych organizacji bojowych,** które w myśl rozporządzenia ministra Soweringa do dn. 31 marca mają być rozwiązane i rozbrojone. Posłowie niemiecko-ludowego stronnictwa postępowego, którzy — jak wykazały dochodzenia policji — byli wtajemniczeni w wykryty spisek wczoraj zjawili się u kanclerza, domagając się, by kanclerz udzielił im posłuchu. Kanclerz ich nie przyjął kazał im jednak oświadczyć, że przyjmie ich w ciągu dnia dzisiejszego. Berlińskie koła polityczne z wielkiem naprężeniem wyczekują wyników tej konferencji, obawiają się bowiem, że zaostrzą się różnice między kanclerzem, a pruskim ministrem spraw wewnętrznych Seweringem, który zwalcza namiętnie nacjonalistów.

HUMOR SPORTOWY.



Sędzia footbalowy rozstrzyga losy matchu z taką powagą, jak gdyby odeń zależały conajmniej losy Polski.

Losy ustaw o uposażeniu urzędników państwowych.

Napisał poseł sejmowy Józef Manaczyński.

II.

Stało się to mimo tego, że odnośnie do sprawy uposażeniowej, stoimy wobec faktu zupełnego niemal opuszczenia w praktyce gruntu ustawowego. Obecny bowiem system płac pracowników państwowych, polegający na podwyższaniu z miesiąca na miesiąc uposażenia przez przyznawanie dodatków, wymierzanych wedle pewnego odsetka uposażenia, wypłaconego w ostatnim miesiącu, nie jest oparty na żadnej ustawie. Już więc to samo winno było przynaglić Rząd do podjęcia starań, by drogą ustawową stosunki te unormować. Lecz są do tego inne liczne i nie mniej ważne powody..

Pobory obecne asygnowane są wraz z dodatkami pod przeróżnymi tytułami. Powoduje to taki chaos cyfr, że żaden pracownik państwowy nigdy prawie zorjentować się nie może, czy mu się tyle należy, ile faktycznie otrzymał, czy też mniej lub też więcej, a że omyłki przy nader żmudnej pracy, z konieczności przeprowadzanej z ogromnym pośpiechem, jaką jest obliczanie z przeróżnych tytułów płynących dodatków — są bardzo możliwe — to rzecz oczywista.

Ale system obecny wykazuje i inne niesłychanie szkodliwie na życie państwowe oddziaływujące braki. Fakt, że unormowanie uposażenia w miarę zmiany ogólnych warunków ekonomicznych, nie jest prawnie ustalony — powodował i powoduje stale ciągły stan zdenerwowania ogółu pracowników państwowych, uczucie ciągłej niepewności i co gorsza, wywołuje napór na Rząd, od dołu zmierzający do wymuszenia lepszych warunków bytu, napór połączony nierzadko z groźbą zaprzestania pracy, a w niektórych działach służby państwowej, połączony nawet z wykonaniem tej groźby.

Jest to stan zapalnej choroby. Caveant consules, by choroba nie przeszła w stan chroniczny; pozostawienie jej dziś bez skutecznego leczenia, spowodować może poderwanie zaufania dobrej woli władz kierowniczych w Państwie i sprowadzić ruinę wszelkich, choćby najprymitywniej pojętych zasad karności służbowej, a co z punktu widzenia państwowego najgorsze, utwierdzić wśród rzesz urzędniczych przekonanie, że te metody pochodzenia żądań są jedynie skuteczne.

Zarzut braku cierpliwości skierowany pod adresem pracowników państwowych, musiałby w tym wypadku uderzyć w próżnię. Podobnież obawiać się należy, że głód zgłuszy głośno odzywający się w duszy polskiego pracownika państwowego głos obowiązku. boć warunki egzystencji pracowników państwowych są dziś istotnie bardzo ciężkie. Społecznie zepchnięci niżej najbardziej przeciętnego poziomu, pozbawieni często najskromniejszych środków utrzymania, nędznie odziani i źle odżywiani — nadto przeważnie już wedle zasad ustawy o służbie cywilnej, pozbawieni prawa jakiegokolwiek uczciwego zarobku ubocznego w handlu lub przemyśle — pracownicy państwowi obfitują tylko w t. zw. privilegia odiosa. — Czyż dziwić się można, że taka atmosfera odbierze możność produktywnej pracy, tylko wtedy możliwej, gdy się jej niepodzielnie oddać można? A położenie istotnie wygląda na beznadziejne. Nadzieje polepszenia bytu, zapowiadane od tak dawna spodziewana ustawą o regulacji uposażenia, mimo prawdziwie tragicznych warunków egzystencji, zdołały dotąd podtrzymać jeszcze na duchu wątpiące rzesze urzędnicze. Odkładanie jednak przez Rząd z tygodnia na tydzień przedłożenia Sejmowi projektu tej ustawy, bezskuteczny wpływ terminu do jej przedłożenia, sankcjonowanego powagą Sejmu konstytucyjnego, musi zachwiać tą wiarą i dziś już wśród pracowników państwowych dające się odczuć głębokie niezadowolenie i odczucie krzywdy — doprowadzić do bardzo niepożądanego wyrazu.

Nastrój ten jest tem zrozumialszy, że pracownicy prywatni o przygotowaniu naukowem często o wiele niższem, pobierają wynagrodzenia służbowe niestosunkowo wyższe.

Maszyna państwowa stale wykazuje niedomagania. A jednak! powszechnie odczuwanej potrzebie jej poprawy nie stanie się zadość, jeśli pracownicy państwowi będą nadal finansowo tak źle sytuowani, jak to dziś ma miejsce. Wszakżeż już dziś do służby państwowej prawie nikt nie chce wstępować ze studjami akademickiemi. Zdolni młodzi ludzie wolą wybrać wdzięczniejsze pole do popisu, wstępując do zajęć prywatnych, gdzie nie tylko od razu uzyskują lepsze warunki, ale nadto stosunkowo w młodym wieku, w miarę kwalifikacji, dochodzą poważnych stanowisk. Do służby państwowej pójdą więc albo młodzi ludzie, idący po linji najmniejszego oporu, albo po prostu kalcki umysłowe.

W tych warunkach nie tylko płonną się okazuje wszelka nadzieja udoskonalenia naszego aparatu państwowego, ale co więcej, pod znakiem pytania staje nawet możność utrzymania go na dzisiejszym, tak niezadawalającym poziomie. Dawni pracownicy państwowi o studjach i kwalifikacjach posuwają się w lata i przyjdzie chwila, gdzie ustąpić będą musieli. Tych, coby ich miejsce zająć mieli, nie ma!

Wśród młodszych pracowników państwowych, zwłaszcza o pełnych kwalifikacjach naukowych, widać masową dezercję ze służby państwowej do wolnych lub prywatnych, lepiej płatnych zajęć. — Jest to objaw bardzo groźny.

Migawki sejmowe.

(Od specjalnego sprawozdawcy).

Po pierwszym etapie pracy. — Ulegalizowanie stanu bezprawia. — Czy Kopernik nie był czasem Thuguttowcem? — Atak „entrangerów“ na osadnictwo polskie. — Kameleon Taraszkiewicz. — Świetna odprawa posła Głąbińskiego.

Warszawa, 26. marca.

Potoki słońca wiosennego, siejące ożywcze ciepło na przyrodę i ludzi, wywabiają grupy posłów, wracających z sal komisyjnych do ogrodu sejmowego. Krążą grupami, rozprawiając o zagadnieniach dnia oraz radując się pięknem idącej wiosny i bliską przerwą świąteczną. Bo cokolwiek możnaby powiedzieć o Sejmie obecnym, trzy miesiące ostatnie pracował żarliwie i ma za sobą spory dorobek. Jakkolwiek pierwsze tygodnie przynosiły uchwały, które rozgoryczały naród, jakkolwiek były i takie, które wprost godziły w dumę narodową, dając głos obcym w sprawach dla państwa najważniejszych, jakkolwiek nie stała się odrazu ciałem zasada, że większość polska rządy sprawować musi, — jednak w tej dziedzinie, w której społeczeństwo miało prawo jaknajprędszych spodziewać się usiłowań, w dziedzinie sanacji skarbowości, przynajmniej o ile chodzi o dochody Państwa, Sejm obecny już uczynił bardzo wiele. Dość wyliczyć załatwione przedłożenia podatkowe. Toć **Sejm uchwalił podatek osobisto-dochodowy, podatek konsumpcyjny, kary za zwłoki w płaceniu podatków, podatek stemplowy i od spadków, złote bony, bony skarbowe, prowizja budżetowe i podatek przemysłowy.** A dodać trzeba, że wszystkie te dochody w normach ustosunkowanych do miernika towarowego, a więc gwarantujących stały dochód, ustosunkowany do spadku waluty, a więc zabezpieczających skarbowi mocne i twałe świadczenia.

Obóz narodowy brał udział w pracach nad przedłożeniami, szlifował je, odmawiał poparcia tylko tym, które warunkowały zaufanie do tego rządu. Bo rząd generała Sikorskiego jest i był odcieniem tej niezdrowej orjentacji, która sądziła, iż przy pomocy głosów obcych można Polską rządzić i utrzymać w tych samych rękach. Dziś po tygodniach doświadczenia, kosztownych może dla Państwa, ale nieocenionych w skutkach wychowawczych koncepcja ta „względnej większości“, której patronuje pan Thugutt, bankrutuje, a zajścia takie, jak z Łuckiewiczem, Naumannem, Białorusinami, Ukraińcami tylko nieżywotność jej, co więcej szkodliwość dla państwa unaoczniły jaskrawo. Te zaś momenty dodatnie, jak uznanie granic, trudno zapisać na karb tego rządu — były one skutkiem długich usiłowań i zabiegów całej polityki narodowej i tylko chronologicznie wypadły na czas obecny, raczej zaś staraniem Zamoyskiego, Skirmunta, nie władz centralnych.

Dziś czujemy już przełom w sytuacji sejmowej i niezadługo przyjdzie kres na ten ważny defekt, jakim był brak polskiej większości parlamentarnej i planowości rządów na dalszą metę. Ostatnie tygodnie przyniosły takie przeobrażenie, iż dziś, gdy Sejm rozchodzi się na zasłużone wakacje, krótkie zresztą bo do 12. kwietnia, powiedzieć można, że **stoimy w przededniu zmian, które przyniosą triumf zasadzie rządów, opartych na większości polskiej.** Wraz z kiełkującem życiem w ogrodzie sejmowym, kiełkuje lepsze jutro na świadectwo żywotności i zdrowia narodu.

— — — — — — — — —

Na początku dzisiejszego posiedzenia znalazły się znów **interpelacje o „krzywdy“ białoruskie,** poczem Sejm uchwalił trzecie czytanie ustawy o ochronie „użytkowników“ oraz uprawnienia ministra pracy do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych. Następnie **przystąpiono do ulegalizowania dotychczasowego bezprawnego stanu emisji banknotów i kredytu skarbu w P. K. K. P.** Referował te przedłożenia desygnowany przez konwent senjorów poseł Michalski, bo nikt nie chciał się tej niewdzięcznej podjąć roli, nawet wśród stronnictw rządowych. Im. Związku Lud. Nar. poseł Radziszewski domagał się, by ulegalizowano tylko to, co rzeczywiście dotąd wydano lub pożyczono, a więc 1100 miljardów emisji i 1400 kredytu w P. K. K. P., odmawiając reszty z braku zaufania do rządu. Referent wniósł o 1400 miljardów emisji i 1800 miljardów pożyczki. W rezultacie Sejm uchwalił przedłożenie w myśl propozycji komisji budżetowej i referenta.

Obecnie nastąpił **incydent raczej humorystyczny.** Poseł Thugutt postawił wniosek o wybicie medalu pamiątkowego ku uczczeniu rocznicy urodzin Kopernika w 450 egzemplarzach, co kosztowałoby skarb kilkanaście miljonów. Komisja oświatowa zmieniła ten wniosek nie licujący w tej formie z powagą Sejmu, w ten sposób by rząd podjął „inicjatywę“ wybicia medali. Wniosek uzasadniał poseł Nowicki z „Wyzwolenia“ w sposób nad wyraz wulgarny, przyczem potraktował Sejm jak szkółkę ludową, wygłaszając pogadankę popularną o Koperniku; zaiste zaszczytu klubowi swemu nie przyniósł. To też posłowie nie bardzo uważali, a byli i tacy, co pociągali paralele na temat aneksji Kopernika przez Thuguttowców, podobnie jak socjaliści twierdzą o Mickiewiczu, że był pierszym socjalistą polskim.

Długą debatę wywołała **sprawa przyznania nadzwyczajnego kredytu w wysokości 50 miljardów marek na pomoc dla osadników** (wojskowych i cywilnych), osadzonych przez rząd, a nabytych od powstania państwa do końca 1922 roku. Objekcje w obozie narodowym były tylko zrazu co do wysokości, gdyż prowizorjum budżetowe przewidywało na ten cel tylko 20 miljardów. Miano wątpliwości, czy wolno uchwalać więcej, nie dając równocześnie budżetowego pokrycia bez zgody ministra skarbu. Ten ostatni jednak, mimo że czynił zastrzeżenia w Sejmie, oświadczył, że zasadniczo nie protestuje, bo pożyczki udzielane być mają na krótkie terminy, a potem po roku spłacane, albo zastąpione listami zastawnemi 4-proc. ustosunkowanemi na złote polskie. Ten wzgląd więc upadł.

Natomiast Białorusini i Ukraińcy **zrobili z tej sprawy generalny atak na ideę osadnictwa polskiego na kresach wogóle, wysyłając prowokacyjnych mówców.** I tak leader klubu białoruskiego Taraszkiewicz zaczął dowodzić, że kredyt ten godzi w najistotniejsze interesy „ludu białoruskiego“, że niezgodny jest z traktatem ryskim, nawet spreparował cały wywód historyczny, zaczerpnięty pewnie z Iłowojskiego. Zaanektował na rzecz Białorusi nawet Mickiewicza i Kościuszkę (głos: może i Puryszkiewicza?), zbierając takie efekty, jak zapytanie: „a dawnoś pan jest Białorusinem?“ — na co replikuje: „a może byłem Polakiem?“ (głos: nie, wczoraj Moskalem, dziś Białorusinem — a jutro może żydem! — jak wypadnie). Odcinali się mówcy piastowcy, a gdy Taraszkiewicz mówi: „jedna jest rzecz jeszcze niemoralna“ — rzucają mu zręcznie: „właśnie pan, panie Taraszkiewicz!“ Mówca kończy bezczelnem żądaniem, iż osadnictwo należy zlikwidować.

Znakomicie odpowiedział mu **poseł Głąbiński,** który zaznaczywszy braki osadnictwa rządowego, przed sposobem realizowania którego przestrzegał swego czasu, bo **nie jest celem reformy rolnej wywłaszczenie, ale racjonalne uwłaszczenie i dlatego nie uchodzi zostawiać w nędzy i bez poparcia tych, których się raz osadziło.** Kredyt odpowiedni powinien być uchwalony, by osadnicy stali się naprawdę rolnikami i pracownikami narodowymi. Ale żądanie klubu białoruskiego, aby ludność polska nie szła na kresy, jest niezgodna z zasadą równouprawnienia narodowości. Dla nas Rzeczpospolita to jeden zwarty i jednolity organizm państwowy. **Jest rzeczą naturalną we wszystkich państwach, że ludność z gęściej zaludnionych okolic idzie do mniej zaludnionych.** Polska nie może wysyłać nadmiaru ludności zagranicę i do Ameryki, ale tam, gdzie ma obszary mniej zaludnione. Tworzyć ograniczone terytorja w państwie, gdzieby pewne tylko części ludności miały prawa rozwoju, prowadziłoby do tego, że w Małopolsce przypadłoby na chłopa polskiego po pół morgi, a na Białorusi po stokilkadziesiąt. **Krzywdy niczyjej nie chcemy, ale mamy prawo tak samo traktować polskiego chłopa, jak innego.** Mówca imieniem Związku Lud. Nar. jest za kredytem. — Przemówienie wywarło wielkie wrażenie i było słuchane uważnie przez całą Izbę.

Popisywał się jeszcze **grubszy brat zdetronizowanego Wasyńczuka, który walił pięścią w trybunę i dowodził, że rody Sanguszków, Czartoryskich, Puzynów to rody białoruskie i domagał się przejścia do porządku dziennego nad ustawą,** oraz poseł Poniatowski z „Wyzwolenia“, który protegował osadnictwo ludności „miejscowej“, idąc na rękę Białorusinom, których głosy p. Thugutt kaptował musi. Słusznie replikował p. Dębski (P. S. L.), że ludność polska ma prawa do ziem wschodnich, bo i ona tam się rodzi, ona była tam prześladowana i ustawami Murawiewa niedopuszczona do kupna ziemi. **Ciekawe było obserwować, jak mówcy z centrum i lewicy wzajemnie się zwalczali i ostrą prowadzili polemikę na dowód coraz głębszego rozbratu.**

Było tak, gdy przemawiał Kwapiński (P. P. S.), Sanojca (Wyzwolenie) i Kowalczuk (ludowiec), który wygłaszał prawicowe poglądy, jakoto, że wstrzymywanie włościan od kupna ziemi i zalecanie im wyczekiwania na parcelację rządową, gdy marka się dewaluuje, jest szkodzeniem chłopom w nabywaniu ziemi.

Po przemowie pos. Mączyńskiego debatę przerwano — **a z nią i posiedzenie.**

Nieprawdopodobna wiadomość.

Warszawa. (Tel. wł.)

Według wiadomości nadeszłych z Rzymu, **minister Skrzyński podpisał układ nadający międzynarodowemu syndykatowi prawo eksploatacji wielkich pokładów węglowych na polskim Śląsku.**

Sprawa trupów żydowskich
dla uniwersyteckich wydziałów medycznych.

Warszawa. (Tel. wł.).

Wczoraj kilku rabinów żydowskich posłów odbyło dłuższą konferencję z rektorem Uniwersytetu warszawskiego. Konferencja tyczyła się dostarczania przez szpitale żydowskie trupów do prosektorjum wydziału medycznego. Dotychczas bowiem żydzi opierając się na rytuale, wzbraniali się dla celów sekcyjnych i prosektorjalnych dostarczać trupów żydowskich. Obecnie młodzież uniwersytecka oświadczyła, iż nie pozwoli na to, aby żydzi medycy dokonywali sekcji na trupach chrześcijańskich. Rektor Uniwersytetu oświadczył rabinom, że młodzież uniwersytecka wyznania mojżeszowe nie będzie dopuszczona do prac w prosektorjum, jeśli szpitale żydowskie nie dostarczą odpowiedniej ilości trupów.

Oświata i sprawy nauczycielskie.

Tragedja szkół polskich w Czechosłowacji.

Społeczeństwo polskie zapomniało o tych szkołach. — Macież Szkolna mająca oparcie o naród 20 miljonowy i Państwo stoi wobec zamknięcia! — Opodatkować się mimo ciężkich czasów. — Co ma rząd polski do uczynienia?

Z czeskiego Śląska nadchodzą smutne wieści. **Macież Szkolna Księstwa Cieszyńskiego w obrębie Czechosłowacji,** wyczerpawszy wszystkie fundusze na utrzymanie szkół polskich, **stoi przed zamknięciem zakładów polskich, utrzymywanych przez siebie.** W czasie pokoju, kiedy podobna sytuacja zagrażała również szkołom polskim, rodacy z całej Polski śpieszyli z pomocą i ratowali w ten sposób byt szkół na pograniczu.

Obecnie społeczeństwo nasze zajęte przedewszystkiem wewnętrznemi walkami, zapomniało o szkołach polskich w Czechosłowacji. Inteligencja polska znajduje się w opłakanej sytuacji materjalnej i nie może z powodu tego nieść pomocy tym szkołom, tak jak to robiła przed wojną. Sfery zamożniejsze, które mogły dać, nie doceniają ważności tej sprawy. Tak jak w wielu innych wypadkach, społeczeństwo zachowuje się biernie i dopuszcza do tego, że dziś **Macierz Szkolna, mając za sobą oparcie o naród dwudziestokilko miljonowy i Państwo Polskie, stoi przed zamknięciem szkół polskich.**

Rząd polski sam nie może podołać tym kolosalnym wydatkom, które miesięcznie wynoszą setki miljonów. Dlatego w pomoc muszą przyjść wszystkie instytucje gospodarcze, cały ogół czujący narodowo.

Podczas kiedy pod zaborem niemieckim musimy z trudem zdobywać szkoły polskie (dotychczas mamy jedną jedyną!), to **na obszarze czeskim zaniedbujemy lekkomyślnie to, co posiadamy.** Na Śląsku przedewszystkiem musimy zrobić wszystko, ażeby byt szkół polskich zabezpieczyć. **Każdy z nas musi się opodatkować na wymieniony cel kwotą, którą mimo ciężkich warunków potrafi złożyć.** We wszystkich gmachach polskich musimy wszcząć akcję, celem zebrania odpowiednich funduszów, **wszystkie nasze instytucje polskie muszą dać, co mogą.**

Zamiast bezpłodnej walki wzajemnej, która nas niszczy i rujnuje, niech ambitne jednostki wytężą swe siły w kierunku pracy twórczej, jaką jest ratowanie szkół polskich.

Gdyby przeważna część naszych instytucji polskich opodatkowała się w wysokości (2-ch) 2% swych dochodów, tj. 2 setnych części, potrafilibyśmy bez trudu polskie szkoły utrzymać. Nie wątpimy, że znaczna część przedsiębiorstw polskich spełni swój obowiązek narodowy.

Jeżeli społeczeństwo skupi wszystkie siły celem utrzymania szkół polskich w Czechosłowacji, to z drugiej strony **Rząd nasz powinien przez odpowiednią akcję skłonić czynniki czeskie do tego, ażeby i one ze swej strony przestały traktować szkoły polskie jako wrogie.**

Skoro nasz Rząd utrzymuje na Wołyniu szkolnictwo czeskie dla kilkudziesięciu tysięcy Czechów, to jest chyba obowiązkiem Rządu czeskiego, pomóc utrzymać Polakom w Czechosłowacji szkoły polskie. Na razie musimy wszyscy wytężyć nasze siły w tym kierunku, ażeby byt tych szkół zabezpieczyć. Niechże więc wszystkie czynniki, wchodzące tu w grę, a więc jednostki, którym leży na sercu utrzymanie szkół polskich, **instytucje polskie, posłowie nasi, Sejm a przedewszystkiem rząd polski przystąpią zaraz do pracy,** a wtedy wspólnemi siłami utrzymamy polską szkołę na czeskim obszarze. **Rząd polski, któryby dopuścił do zamknięcia szkół polskich, wziąłby na siebie wielką odpowiedzialność wobec rodaków a społeczeństwo polskie, pozostawiając szkoły polskie własnemu losowi, wyrządziłoby sobie samemu ciężką krzywdę, którą trudno byłoby kiedyś naprawić.**

NASZE MIGAWKI SEJMOWE. Zwracamy uwagę Czytelników naszych na umieszczoną na kolumnie drugiej migawkę sejmową pióra jednego z wybitniejszych posłów sejmowych. Migawki takie będziemy w przyszłości stale pomieszczać, gdyż dają one w sposób barwny naświetlenie codziennym telegramom i znakomicie uwypuklają wypadki polityczne, jakie przesuwają się przed naszemi oczyma z dnia na dzień.

INFORMACJE BIEŻĄCE.

FABRYKI POSPIESZNEGO WYRABIANIA SIŁ NAUCZYCIELSKICH W POLSCE.

Państwo nasze stoi rzeczywiście wobec olbrzymiej potrzeby sił nauczycielskich, ale rozumie się odpowiednich i z pożytkiem prawdziwym pracujących i, sił takich potrzebuje jak najwięcej i jak najspieszniej. Tymczasem patrzmy, co się dzieje. Zamiast tworzyć jak najliczniej seminarja nauczycielskie i popierać prywatne, udziela się zezwoleń najrozmaitszym pseudo-pedagogom, a nawet wprost „oszajduszom“ na otwieranie najrozmaitszych kursów, na które przyjmuje się bez wyboru, prawie każdego, mogącego zapłacić, i po ukończeniu pewnego kursu wydaje się takiemu osobnikowi świadectwo, uprawniające go do ubiegania się o dobrze wcale płatną posadę nauczycielską. Kursa te prowadzą rozmaici ludzie nie dla idei, lub w chęci rzetelnego przysłużenia się ojczyźnie, lecz dla interesu i to interesu ogromnie popłatnego a pewnego.

Fabryk takich namnożyło się po naszych miastach, ba i miasteczkach bez liku. Jaki zaś one przynoszą pożytek, poświadczyć mogły najlepiej i najdosadniej nasze kresy wschodnie, czy zachodnie, dokąd te fabrykaty najczęściej się przedostają. Czyż taką ma być droga do prawdziwego podźwignięcia stanu naszej oświaty, a i samego stanu nauczycielskiego?!

Znamy wypadki, że robi się trudności i wstręty, gdy zawodowe stowarzyszenia narodowe otworzyć chcą seminarja nauczycielskie prywatne, choćiaż dają one zupełną rękojmię, iż prowadzić będą taki zakład chlubnie i pożytecznie — a otacza się najczulszą opieką i wspiera subwencjami z funduszów państwowych gniazda bezwiedzy, a często fałszu, a co gorsza indyferentyzmu narodowego i religijnego.

Czas już najwyższy przestać popierać najrozmaitszych przedsiębiorców i handlarzy duszą przyszłego nauczycielstwa, gdyż szkody, jakie się z tego postępowania kiedyś okażą, zaważą ciężko na przyszłości naszego narodu i będą — nie do powetowania.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW A NASZE WŁADZE SZKOLNE.

Nie redukcją urzędników, ale redukcją niepotrzebnych działów w szkolnictwie postąpimy naprzód.

Wskutek dotychczasowej gospodarki finansami państwowymi stanęliśmy nad przepaścią i zaczęliśmy szukać energicznie sposobów wyjścia z tego smutnego położenia. — Zdaje się nam, że urzędników państwowych jest za wielu i, że ich odpowiednia redukcja wzmocni fundusze państwa i zaradzi złemu, gdy tymczasem jest to tylko jeden z półśrodków, którymi chcemy obecnie popełnione przez nas zło zażegnać. — Co do samej zamierzonej redukcji urzędników państwowych nie chcemy się na razie wdawać w żadne oceny, lub polemiki — przeświadczeni, że redukcja ta, nie dotykająca samego i właściwego jądra rzeczy jest i pozostanie dyletanckim „bluffem“, mającym nas przekonać, że się coś robi, że się chce szerszej poprawy, nie do zniesienia już będących, obecnych stosunków, — że wreszcie jest to środek najwłaściwszy.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni o tem, że w państwie naszem urzędników właśnie nie jest wcale za dużo, owszem za mało, — że redukcja ich byłaby katastrofalną dla państwa naszego, znajdującego się dopiero w swym rozwoju administracyjnym, że wreszcie redukcja ta, stosowana wobec wielu urzędników, którzy w niczem, lub bardzo mało do obecnego stanu państwa się przyczynili — .byłaby niesprawiedliwością.

Zgadzamy się najzupełniej z tem, że potworzyło się wiele niepotrzebnych i zbędnych urzędów w naszem państwie, że wiele posad urzędniczych zajmują ludzie, wyrwani wprost ze swego właściwego zajęcia i otoczenia, aby niepotrzebnie, lub ze szkodą nawet figurować na stanowiskach wybitnych, dlatego tylko, że komuś było tego potrzeba i t. p., a najlepszym tego dowodem mogą być nasze kuratorja szkolne i inspektoraty. Wszak kuratorja szkolne obecne, potworzone w każdym prawie województwie osobno, obejmują tyle najrozmaitszych działów, departamentów i referatów, jakgdyby jakieś osobne ministerstwa, a gdy któryś z panów kuratorów tylko zażąda, to się stwarza nowe oddziały i referaty, jak n. p. referat kinowy, oświaty pozaszkolnej, programowy i Bóg wie nie jaki, aby tylko zatrudnić jak najwięcej ludzi i zrobić miejsce odpowiednie dla przeróżnych benjaminków. Na wizytatorów szkolnych powołuje się ludzi bez studjów uniwersyteckich, na referentów nauczycieli, dla których najodpowiedniejsze miejsce jest w szkole, na siły biurowe przeróżne panny ze studjami gruntownemi na jakichś tam dwu lub trzymiesięcznych kursach, urządzanych przez różnych „przedsiębiorców“, którzy na oświacie w Polsce dobry chcą zrobić interes. Przykładów takich znamy wiele, lecz na razie ich nie cytujemy.

A inspektoraty szkolne? I one oczywiście nie pozostają w tyle. Jeżeli kuratorjum np. zatrudniać może u siebie kilkuset ludzi, dlaczegóżby inspektor szkolny nie miał zatrudniać jeżeli nie kilkunastu, to kilku przynajmniej, — przyznano kuratorowi szkolnemu samochód, dlaczegóżby inspektor nie miał mieć koni na objazdy, chociaż z tych koni, jak w czasach dzisiejszych, nawet należycie korzystać nie może, gdyż zajęty pracami biurowemi i administracyjnemi na wizytacje szkół w swoim okręgu nie ma czasu.

A to wszystko przecież kosztuje — a ile kosztuje — każdy sobie może w duszy dośpiewać. I cóż na to poradzi redukcja urzędników, kiedy ich potrzeba i potrzeba coraz więcej, gdyż inaczej oświaty naszej naprzód nie posuniemy, okażemy się barbarzyńcami.

HOSPITACJE. W dniach 21 i 22 b. m. zagościli w mury Krakowa nasi bracia z pod dawnego zaboru pruskiego, przeważnie kierownicy tamtejszych szkół powszechnych, wraz z kilku członkami tamtejszego Kuratorjum ... nego okręgowego. Przez obydwa te dni pr... ... się oni w rozmaitych szkołach krakowskich nauce w poszczególnych klasach, chcąc się zapewne dowodnie przekonać, czy i o ile obowiązujące obecnie w szkołach powszechnych „programy naukowe“ dadzą się zastosować i wyczerpać. Spodziewamy się, że odnieśli oni miłe wrażenie z tych odwiedzin, gdyż o należyte przygotowanie tych lekcji starały się od dawna krakowskie władze szkolne, dobierając najodpowiedniejsze do tego celu siły nauczycielskie.

Zastanowić się jednak należy, czy wogóle hospitacje takie — dosyć przecie kosztowne — rzeczywisty i praktyczny przynieść mogą pożytek... Sądzimy, że nie... Lekcja przygotowana nie daje właściwego obrazu rzeczy, — o co właśnie w tym wypadku zapewne się rozchodziło; — wątpimy także, by nauczycielstwo tamtejsze od nauczycielstwa krakowskiego zbyt wiele nauczyć się mogło, sprawa osądzania wartości programów szkolnych jest w każdym razie cośkolwiek zawczesna i na takiej podstawie bodaj czy nie szkodliwą. — A więc po cóż to wszystko? Czy dlatego wyjeżdża się na czas długi podczas nauki szkolnej i porzuca swe obowiązki zawodowe, aby kosztem państwa zwiedzić ojczyznę i być ugoszczonymi? Czy to na to czas i pora?!

Najważniejsze wypadki z całej Polski.

Organizacja placówek konsularnych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 22 bm. uchwaliła wniosek Ministra Spraw Zagranicznych w przedmiocie ustawy **o organizacji konsulatów i czynnościach konsulatów.**

W opracowaniu projektu ustawy tej uwzględnione zostały prawodawstwa większych państw europejskich oraz najważniejsze i najnowsze tendencje literatury naukowej.

Dział I. **ustawy ma na celu stworzenie podstaw prawnych organizacji placówek konsularnych,** uzależniając konsulów służbowo od Ministerjum Spraw Zagran. przyczem Ministerjum Skarbu i Przemysłu i Handlu przysługuje prawo wpływania na ich działalność gospodarczą.

W dziale II. **ustalony jest zakres działalności konsulów,** która opierać się winna na prawie ojczystem z poszanowaniem prawodawstwa kraju, w którym konsul urzęduje. Ustawa określa działalność opiekuńczą (nad obywatelami polskimi) i ekonomiczno-handlową. Szczegóły, dotyczące działalności gospodarczej konsulów, ustalone będą w oddzielnej instrukcji przez Min. Spraw Zagran. w porozumieniu z Ministerjum Skarbu oraz Przemysłu i Handlu.

Sieć polskiej służby konsularnej liczy obecnie 92 placówki, uchwalenie zatem ustawy tej przez ciała prawodawcze i nadanie działalności konsulatów polskich konkretnych podstaw prawnych **jest sprawą dużej wagi.**

Napad litewski.

W nocy z soboty na niedzielę oddział Szaulisów dokonał napadu na miasteczko Kiernowo. Podczas napadu Litwini zabili jednego mieszkańca, kilku ciężko poranili, poczem zrabowawszy co się dało, cofnęli się na terytorjum litewskie.

Sprawa spółek akcyjnych.

W Ministerjum Skarbu odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu spółek akcyjnych. Zwrócono uwagę na powstawanie spółek akcyjnych bez zdrowych podstaw finansowych, obliczonych tylko na pomoc kredytową rządu, która przy dzisiejszych warunkach deprecjacji wierzytelności państwowych pozwala istnieć szeregowi przedsiębiorstw, nie posiadających zdrowych podstaw finansowych. Uznano za konieczne dążyć do uchronienia naszego życia gospodarczego od wstrząśnień, mogących z chwilą stabilizacji marki wyniknąć wskutek mnożenia się takich przedsiębiorstw.

Znowu jaczejka komunistyczna.

Komenda policji w Łęczycy wykryła istniejącą tam t. zw. jaczejkę komunistyczną, która prowadziła daleko idącą **agitację komunistyczną wśród robotników rolnych w okolicy.** Skonfiskowano ogromną ilość bibuły komunistycznej i zarządzono pościg za 6 głównymi przewódcami jaczejki. W poszukiwaniu ich stwierdzono, że dwóch z nich znajduje się już w więzieniu, gdzie ich osadzono **za popełnioną w swoim czasie kradzież.**

Wyrok na 10 bandytów hajdamackich.

W lwowskim sądzie karnym zapadł wyrok na 10 żołnierzy ukraińskich, którzy w czasie inwazji ukraińskiej w r. 1918 **dopuścili się szeregu mordów i rabunków.** Ośmiu z nich skazano **na 3 lata więzienia,** jednego na 8 lat, a jednego na 10. Może ukraińska Rada Narodowa **ogłosi ich za męczenników idei narodowej?**

Szpalery wojskowe podczas zaślubin.

Na wniosek wojskowej Kurji Biskupiej, Minister Spraw Wojskowych zabronił formowania w kościele szpaleru oficerów i żołnierzy w czapkach na głowie z obnażonemi szablami, tworzącego przejście podczas obrządku zaślubin.

Inspekcja wojskowa.

Szef wojskowej Misji Francuskiej jen. Dupont oraz Szef Sztabu Jen. p. Piłsudski, wyjechali wczoraj wieczorem przez Poznań do Bolechowa.

Z tajemnic spekulacji.

Obietnice p. Hartleba. — Niema wywozu, ale jest szmugiel. — Tajemniczy wywóz do Sosnowca i Katowic. — Spekulanci chwalą zakaz wywozu, bo — lepiej zarabiają na tem.

W swoim czasie komisarz do walki z drożyzną, towarzysz Hartleb, obiecał uroczyście, że nie pozwoli wywieźć zagranicę ani jednego jajka dopóki ceny jego nie spadną, a przedewszystkiem przed Wielkanocą.

Słowo się rzekło — więc komisarz Hartleb powinien, zdaje się, czuć się zobowiązanym do dotrzymania obietnicy. Z tej racji pozwolimy sobie zapytać niedyskretnie p. komisarza do walki z lichwą, czy wiadome mu jest o legalnem, co prawda, bo nie zagranicę, ale niemniej bardzo podejrzanem wywozie jaj do Sosnowca i Katowic?

Według opinji poinformowanych w tych rzeczach ludzi, zapotrzebowanie tygodniowe Sosnowca i Katowic wynosi nie więcej jak 4 wagony tygodniowo. Tymczasem od pewnego czasu przybywa do tych punktów — 15 wagonów jaj tygodniowo.

Gdzie idą te jaja dalej — do Niemiec czy Czech — tego nie wiemy, tem właśnie powinien był zainteresować się komisarz do walki z drożyzną.

W pewnych sferach opowiadają sobie, że gorliwymi zwolennikami zakazu wywozu jaj zagranicę stali się... spekulanci, którzy najwięcej zarabiają na wywozie jaj zagranicę. Ujawnili oni już nawet ten „patrjotyzm“ swymi inspirowanymi wywodami w pewnych pismach.

Wygląda to trochę na kpiny, ale w gruncie rzeczy jest sprawa bardzo logiczna. Przy wywozie legalnym część zysku i waluty obcej trzeba odstąpić skarbowi i ma się do czynienia z konkurencją. Lepiej więc kalkuluje się szmugiel, przy którym są też pewne „koszty“ łapówkowe, ale mniejsze od urzędowych opłat.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że szmugiel jest gorszy od legalnego wywozu, bo ograbia konsumenta i skarb, więc mamy nadzieję, że komisarz Hartleb zbada ten dziwny wywóz do Sosnowca i Katowic i winnych ujawni oraz należycie ukarze.

Nowa wielomiljardowa oszukańcza afera.

Przekupiwszy kilku żołnierzy, okradano magazyny mobilizacyjne. — Kable miedziane. — Aresztowano 12-tu żołnierzy i 5-ciu członków szajki. — Herszt-miljarder zbiegł.

Po aferze w intendenturze wojskowej w Warszawie mamy do zanotowania nową w Nowym Dworze.

Szczegóły afery są następujące:

Potentat warszawski, Roter, właściciel 4-ch domów przy ul. Grzybowskiej, na placu Gzybowskim i młyna w Nowym Dworze **postanowił powiększyć swój miljardowy majątek kosztem skarbu Państwa polskiego.**

W tym celu zorganizował on szajkę agentów, do której należeli: Abraham **Jerozolimski,** Icek **Topa,** Mordka **Matysiak,** Lejba **Binger** i Srul **Wolfisz.**

Przyobiecawszy wszelką pomoc na wypadek wsypy, **polecił im wejść w kontakt z żołnierzami baonu magazynowego w Nowym Dworze,** celem namówienia do kradzieży z magazynów mobilizacyjnych.

Plan był szczegółowo obmyślony.

Wymienieni agenci zawierali znajomości z żołnierzami, **przeważnie w domu publicznym,** stale uczęszczanym przez szeregowych.

Zazwyczaj taki agent zaczynał od kuszenia ofiary pieniądzmi. Podkreślał on zwykle, że **rząd płaci tysiąc marek za dekadę, podczas gdy można zarobić w tymże okresie miljon mk.**

Nęcące te obietnice skusiły żołnierza Lewandowskiego, ślusarza. Agent Jerozolimski, omotawszy swą ofiarę zanajomił Lewandowskiego z planem operacyjnym, a więc dał mu lupę i **polecił zbadać plomby magazynu mobilizacyjnego,** a następnie zrobić szczypce do stemplowania plomb. Gdy były już gotowe w oznaczonej porze umawiał się z Lewandowskim i wciągniętymi do spółki żołnierzami, zakradano się do magazynu, gdzie kradziono zwoje kabla miedzianego.

Operacje te robiono od zeszłego roku. Udawały się one tem łacniej, że Roter płacił żołnierzom regularnie. Ci zaś, przez skąpstwo, wysyłali otrzymywane kwoty rodzinom, a tem samem **nie zwracali na się uwagi wystawnem** życiem, bądź rzucaniem pieniędzmi na cele nieprodukcyjne. Aliści dnia 14 bm., jeden z konfidentów policji zawiadomił komendanta policji w Nowym Dworze, że z miasta, w stronę Warszawy, wyjechał wóz z kradzionym kablom. Obstawiono rogatkę i istotnie wóz zatrzymano. Wszczęto dochodzenie i cała afera pomysłowego Rotera się wykryła.

Nadmienić wypada, że plomby i stemple były tak dobrze podrobione, że mimo licznych rewizji w magazynie — kradzieży nie zauważono. **Komendant zaś baonu,** gdy go o wykryciu afery zawiadomiono — **nie chciał wierzyć.** Dopiero szczegółowe zbadanie zawartości magazynu ujawniło, że istotnie skradziono 3.600 kilogramów kabla, który, **nabyty w 1920 roku, przedstawiał wartość 163-ch miljonów marek. Dziś przedstawia wartość 15 miljardów Mk.!**

Rewizja prowadzona jest w dalszym ciągu. Możliwe, że wykryte zostaną większe ilości skradzionego majątku skarbowego.

W sprawie tej **aresztowano 12-u szeregowców,** których osadzono w więzieniu wojskowem, oraz wszystkich na wstępie wymienionych żydów.

Herszt bandy — Roter — zbiegł zagranicę. Majątek jego obłożono aresztem na pokrycie strat.

Wykrycie kradzieży w Nowym Dworze winno zwrócić uwagę władz wojskowych. Oto należałoby dokonać szczegółowej rewizji i w innych magazynach, a może znajdzie się więcej Roterów.

Wycieczka nauczycieli z Warszawy do Rumunji i Bułgarji.

Z Warszawy donoszą: W niedzielę 25 marca br. wybiera się grono nauczycielskie złożone z kilkudziesięciu osób w podróż celem zwiedzenia Rumunji i Bułgarji. Wyjazd ten nastąpi z Warszawy pociągiem pospiesznym przez Lwów-Śniatyn w wagonie, postawionym do dyspozycji wycieczkowców przez Ministerstwo kolei żelaznej. Pierwszem miejscem zatrzymania będą Czerniowce, zaś zwiedzenie Bukaresztu nastąpi w drodze powrotnej.

Sprawa wywozu celulozy.

Zastąpienie zakazu wywozu celulozy przez cła wywozowe zostało gruntownie omówione w Ministerstwie przemysłu i handlu, na posiedzeniu z przedstawicielami zainteresowanych gałęzi przemysłu. Fabrykacja celulozy, posiadająca wszelkie dane rozwoju w Polsce ze względu na dostateczną produkcję drzewa służącego do wyrobu celulozy, nie odpowiada potrzebom przemysłu papierniczego. Przy normalnym ruchu papierni stale się daje odczuwać jeszcze brak celulozy.

Obrońca Smaragda.

Dowiadujemy się, że obrońca Smaragda, zabójcy metropolity Jerzego, podjął się poseł-ukrainiec Podhirskij, były pomocnik adwokata w Kijowie.

KRONIKA SWIATOWA

Redukcja ministerjów w Austrji.

W związku z uchwalonym systemem oszczędnościowym w Austrji sam ustrój organizacyjny obecnego rządu, jako aparatu administracyjnego ulegnie zasadniczej zmianie. Kilka ministerjów zostanie zlikwidowanych, a agendy ich zostaną przekazane innym pokrewnym ministerjom, tworząc w nich specjalne departamenty. I tak samodzielnemi ministerjami pozostaną: prezydjum rady ministrów, ministerja: skarbu, handlu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i spraw społecznych.

Rozwiązane zostaną: ministerja wojny i spraw zagranicznych, zatrzymując swe agendy jako autonomiczne sekcje, pierwsza przy ministerjum spraw wewnętrznych, druga przy prezydjum. **Ministerjum opieki społecznej i oświaty zostają połączone** i podporządkowane ministerjum spraw społecznych. **Ministerjum kolei żelaznych będzie sekcją ministerjum handlu.** Zmiana personalu rządu jeszcze nie jest przewidziana.

Dzwony kościelne i śluby rozwiedzionych.

Od kilku miesięcy duchowieństwo amerykańskie zajmuje się rozstrzygnięciem spornej kwestji: czy w czasie ślubu ludzi rozwiedzionych, którzy powtórnie wstępują w związki małżeńskie, ma się robić użytek z dzwonów kościelnych? Wypisano już na ten temat całe morze atramentu, a obrady nad tą sprawą nie toczyły się z mniejszym zapałem, aniżeli najważniejsze debaty polityczne. Stanowisko duchownych było dwojakie: jedni oświadczali się za dzwonami przy takiej okazji, drudzy byli temu przeciwni. Nareszcie doprowadzono obecnie do porozumienia na drodze kompromisowej: postanowiono również i rozwiedzionym nowożeńcom przyznać uroczystty dźwięk dzwonów, z tem jednakże zastrzeżeniem, że dźwięk ten ma być przytłumiony na znak, iż powtórne wstępowanie w związki małżeńskie ludzi raz już żonatych i rozwiedzionych nie cieszy się całkowitą aprobatą kościoła.

Za piłkę nożną na potępienie wieczne.

W wielu okręgach wiejskich Szkocji zostały w ostatnich czasach zakazane wszelkie sporty. To powszechne potępienie sportu ma swe źródło w kryzysie fanatyzmu religijnego. Szkocja od wieków, od czasów Reformacji i presbiterjanizmu ulegała co pewien czas wstrząśnieniom społecznym na tle egzaltacji religijnej i związanej z nią surowości obyczajów. Toteż obecnie względy „moralności" spowodowały wygnanie sportów. Szczególnie z nienawiścią prześladuje się piłkę nożną (football), którą opinja zagorzalców nazywa „djabelskim wynalazkiem". Jak donoszą gazety, urządzane są w Szkocji nawet modły publiczne za nawrócenie nieszczęśliwych sportowców, którym piłka nożna grozi potępieniem wiecznem.

Książki oprawne w ludzką skórę.

Berliński introligator Paweł Kersten opowiada w jednem z czasopism niemieckich o swych doświadczeniach, zrobionych w zakresie oprawiania książek w ludzką skórę. „Materjał" ten nadaje się doskonale do celów introligatorskich i zbliżony **jest najbardziej do skóry safianowej. Kersten** stwierdza, że sam w swej praktyce fachowej oprawił już sześć książek w ludzką skórę, nie wspomina jednak — a toby właśnie było najciekawszem — skąd otrzymał ów ludzki materjał do swej pracy.

Dom dla psów za 175 milj. marek.

Duński minister obrony krajowej Brorsen kazał zbudować w Kopenhadze olbrzymi dom dla psów kosztem 2500 koron duńskich, t. j. około 175 miljonów naszych marek. Pisma duńskie podają ryciny owej kosztownej psiej siedziby, wyrażając opinję, że rządowi duńskiemu nie zaszkodziłoby trochę więcej oszczędności, nawet jeśli chodzi o — dom psi.

Salami z 2 świń.

Na wystawie artykułów żywnościowych w Wiedniu wystawiła pewna firma w Rotundzie niebywały okaz: salami, długie na 112 centimetrów, którego przekrój wynosi 20 cm. Na sporządzenie tego olbrzyma zużytkowano mięso z dwu świń, z których każda ważyła 160 kilogramów.

Czerezwyczajka aresztuje przedstawicieli Polski w Rosji

Pogwałcenie prawa eksterytorjalności.

Warszawa. (Tel. wł.).

Swego czasu przez władze sowieckie został aresztowany **ekspert polskiej komisji specjalnej do spraw reewakuacji, p. Grünwald.** Aresztowanie dokonane zostało przez **czerezwyczajkę** w chwili, gdy p. Grünwald pełnił w Moskwie czynności związane ze swym urzędem.

Przeciwko temu niebywałemu pogwałceniu prawa eksterytorjalności **natychmiast zaprotestowało poselstwo polskie w Moskwie.** Dopiero wczoraj dzięki energicznej interwencji naszego poselstwa **p.Grünwald** został zwolniony **z aresztu.**

Jugosławja rozbija się na trzy państewka.

Zagrzeb. (AW.)

Ostatnie wybory do Skupczyny ujawniły **jeden bardzo ciekawy fakt, który może mieć doniosłe następstwa** dla przyszłych wewnętrznych stosunków Jugosławji. Mianowicie: **całe społeczeństwo wykazało orjentację wybitnie plemienną. Większość Serbów** oświadczyła się za wielkoserbską radykalną koncepcją. Kroaci **wypowiedzieli się za republiką kroacką. Słoweńcy** zdecydowali się na klerykalne słoweńskie autonomiczne terytorjum. Nic dziwnego więc, że idea stronnictwa demokratycznego nie znalazła należytego poparcia.

Rewolucyjna demonstracja w Budapeszcie.

Marsyljanka na ulicach miasta. — Starcie z policją. — Kilkunastu demonstrantów rannych!

Wiedeń (tel. wł.)

Przedwczoraj przyszło w Budapeszcie do **krwawych starć** między policją a robotnikami przemysłu metalowego, którzy niedawno zostali zwolnieni z pracy.

Robotnicy urządzili olbrzymie zebrania w kilku dzielnicach miasta, poczem nastąpiły **demonstracje uliczne. Tłum robotników,** liczący około 10.000 głów szedł w kierunku parlamentu **śpiewając** Marsyljankę. W pewnych punktach zatrzymywał się i tu odbywały się przemówienia o tonie mocno rewolucyjnym. Policja ustępowała demonstrantom dłuższy czas, ostatecznie jednak, kiedy tłumy zaczęły przybierać postawę coraz groźniejszą dla bezpieczeństwa publicznego — przyszło do starcia, w toku którego zostało 112 osób lżej i ciężej rannych.

Władze zapowiedziały ogłoszenie **stanu wyjątkowego w mieście** na wypadek powtórzenia się podobnych demonstracyj.

Plany Ameryki rozwiązania problemu reparacji.

Punktem wyjścia — rezolucje międzynarod. kongresu Izb handlowych. — Ustalenie długu niemieckiego i jego realizacja zapomocą pożyczki międzynarod. — Międzynarod. organ kontrolny.

Wiedeń (A. W.).

W związku z podaną przez rzymską „Trybunę" informacją o zamiarach amerykańskich w sprawie reparacyjnej dowiadujemy się o następujących szczegółach z odnośnych planów amerykańskich. Amerykańska delegacja na kongresie międzynarodowych Izb handlowych zamierza spowodować po uprzedniem porozumieniu się z przedstawicielami innych państw cały szereg rezolucji natury finansowej i gospodarczej, które będą miały charakter programu światowych sfer kupieckich w kwestji międzynarodowej konferencji gospodarczej. Program ten zostanie następnie przedłożony jako rezultat wzajemnych obrad w[sz]ystkim państwom. Program zajmuje się również sprawą reparacyjną, która zdaniem delegacji amerykańskiej jest tak długo nie do rozwiązania, jak długo łączą się z nią problemy natury politycznej. Odnośny wniosek amerykański w tej sprawie proponuje ustalenie długu niemieckiego oraz jego realizację za pośrednictwem międzynarodowej pożyczki, której procenty i amortyzacja miały być zagwarantowane przez rząd niemiecki. Kontrolę w tym kierunku wykonywałby specjalny organ międzynarodowy jednakże z przestrzeganiem suwerenności narodu niemieckiego.

Nowy projekt ordynacji wyborczej we Włoszech.

Zabezpieczenie większości parlamentarnej przed rozkładowymi elementami.

(Telef. od nasz. koresp.).

Warszawa.

Specjalna komisja wyborcza, wyłoniona przez rząd włoski **Mussoliniego,** opracowuje **nowy projekt ordynacji wyborczej,** polegającej na tem, **że trzy czwarte mandatów otrzymuje ta partja, która zdobędzie podczas wyborów większość głosów.**

Reszta mandatów będzie rozdzielona pomiędzy pozostałe partje proporcjonalnie do ilości otrzymanych przez nie głosów.

Jedyny poseł-kobieta

żąda zniesienia ustaw przeciw pijaństwu.

Chodzi jej o zdrowie pijaków, trujących się „namiastkami" alkoholu.

Wiedeń. (Tel. wł.).

Z Nowego Yorku donoszą: Jedyna kobieta w parlamencie Stanów Zjednoczonych, pani Nolan, oznajmiła, że zgłosi w parlamencie wniosek o **zniesienie zakazu sprzedaży** alkoholu, a wprowadzenie natomiast **kontroli konsumcji alkoholu.**

Wniosek swój motywuje p. Nolan tem, że **zakaz używania alkoholu powoduje rozszerzenie się użycia napojów zastęczych,** szkodliwych **zdrowia.**

Skarbce w żołądku krokodyla.

Podczas posiedzenia londyńskiego towarzystwa zoologicznego, zjawił się na sali człowiek z workiem, którego zawartość wysypał przed zdziwionemi oczyma uczonych.

Człowiekiem tym jest **łowca krokodyli z nad jeziora Tanganaiki,** w worku znajdowały się **przedmioty, które znajdowały się w żołądkach zabitych płazów.**

Były to następujące przedmioty: 11 ciężkich **mosiężnych bransolet, 3 bransolety z drutu, naszyjnik ze szklanych paciorków, 14 kości przeróżnych zwierząt, długi sznur konopny, 18 kamieni różnej wielkości i kilka igieł jeża. Sznur służył** zapewne jakiemuś tubylcowi do związania przenoszonych przedmiotów i gdy **właściciel jego został przez** krokodyla połknięty, pozostał jako niestrawny przedmiot w żołądku.

W żołądkach wielkich płazów można znaleźć najprzeróżniejsze przedmioty. Tak, kiedyś któryś z myśliwych znalazł **worek skórzany, zawierający 50 funtów angielskich w złocie.** — Było to zapewne zarobek czarnego robotnika z pobliskich kopalni złota. Człowiek ten znikł bez śladu. Obecnie gdy znaleziono jego majątek, rząd skonfiskował go na swoją korzyść, a biedny myśliwy poszedł z niczem.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Pierwsza sztuka Fanny“.
Wtorek: „Wesele“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA:
We wtorek: „Bajadera“.
We środę: „Bajadera“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Poniedziałek: „Tajny agent“.

WYPOCZYNEK PRZED ŚWIĘTAMI. W ciągu ubiegłej doby nie zgłoszono na policji żadnego włamania, ani też poważniejszej kradzieży.

Widocznie panowie kieszonkowcy, włamywacze, apasze i wszelakiego rodzaju pijawki i szakale, czyhający na nasze mienie, odpoczywają i gotują się na wypady świąteczne, by zaopatrzonych na ten okres czasu nieco obficiej mieszkańców naszego miasta solidnie oporządzić.

Że spokoju i ciszy ubiegłej doby Kraków zażywał, świadczy o tem i Pogotowie Ratunkowe, które nie miało szczęścia być pomocnem żadnemu pijakowi, nożownikowi, awanturnikowi i t. p. osobnikom. Znać, że ludziska w skupieniu i z rozwagą, a trzeźwością przysposabiają się do godnego uczczenia świąt Wielkiej Nocy.

NASI KUPCY ROZPANOSZYLI SIĘ. Mimo przypomnienia Magistratu krakowskiego, że w ostatnią niedzielę przed świętami Wielkanocy, a więc wczoraj, sklepy mogą być otwarte od godziny 1-szej popołudniu do 6-tej wieczorem, miasto nasze miało, z wyjątkiem kilku sklepów żydowskich i kramików, wszystkie sklepy zamknięte na dziesięć spustów.

Kupcy krakowscy widocznie nie dbają ani o zarobek, ani o potrzeby mieszkańców, którzy chcieliby zakupy świąteczne poczynić, korzystając z dnia wolnego od zajęć całodziennych. Nawet tych paru godzin popołudniowych niedzielnych raz do roku nie raczą nasi kupcy poświęcić dla dobra bliźnich swoich i pospieszenia im z pomocą sprzedażą swych materjałów, na których przecie nie tracą, ale zarabiają i to wcale, a wcale ładnie.

STRAJK STUDENTÓW ARCHITEKTURY LWOWSKIEJ. Krzywda studentów Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie znalazła głośne echo w całej Rzpltej Polski. Dowiadujemy się, że w celu **poparcia i solidaryzowania się z kolegami swymi, porzucili również i studenci architektury we Lwowie uczęszczanie na wykłady.**

W sprawach, związanych z protestem uczniów A. S. P. w Krakowie, **wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja,** złożona z członków komitetu wykonawczego, **celem przedłożenia postulatów naczelnym władzom.**

ŁUP UKRYTY NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. Do mieszkania p. Hildy Weisbrod **w Brzesku, włamali się** onegdaj późną nocą Józef Lewandowski i Adam Pamuła z Józefem Makowcem na czele i skradli garderobę, bieliznę i srebra stołowe, których wartość wynosi ponad 6 miljonów Mkp. Włamywacze **zakopali część łupu na cmentarzu żydowskim w Brzesku,** resztę zaś zabrali ze sobą.

Dowodzącego wyprawą, 28-letniego Józefa Makowca, dobrego znajomego policji, przytrzymano na dworcu osobowym w Krakowie, w chwili, gdy wracał ze złodziejskiej wycieczki. Podczas rewizji znaleziono przy nim srebro stołowe i dowiedziano się, gdzie pozostałej pary koleżków szukać, którzy też wkrótce dostali się do aresztów, by dzielić urlop wypoczynkowy z Makowcem.

Zakopane na cmentarzu rzeczy zwrócono wraz z odebranem przy rewizji srebrem poszkodowanej.

KASZUBI W KRAKOWIE. Od soboty **Kraków gości wycieczkę Kaszubów,** w skład której **wchodzą pp.:** R. Stodolski, J. Linbach, T. Krutza, J. Szulc, J. Szumbert, J. Gojko, J. Wojka, K. Paszke, F. Łowicki, W. Praszke, J. Modzelewski, F. Dorsz, E. Dorsz, W. Kranze, A. Grube, M. Chrzań, R. Mroziński, A. Czajka, M. Goncarzewicz, F. Grzegowski, M. Grzegowska, J. Sucheki, J. Abraham, delegat na konferencję pokojową, A. Herman, W. Kur i Szerle.

Po powitaniu na dworcu przybyłych gości przez organizacje społeczne z wiceprez. Widgusem na czele, podczas czego przygrywała orkiestra 20 p. p., mile widzianych wycieczkowców ulokowano na nocleg w domu kresowym przy ul. Wielopole.

Wczoraj po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele N. M. P., Kaszubi udali się na zwiedzenie Wawelu i innych pamiątkowych miejsc historycznych Krakowa. Dziś na cześć gości odbędzie się wieczornica w refektarzu Franciszkańskim.

Kraków w obliczu katastrofy finansowej.

Miljardowe deficyty. — Położenie beznadziejne, tak, że będziemy z własnych kieszeni opłacać niedołęstwo Rady miejskiej i panów prezydentów. — Minister skarbu p. Grabski stawia te same zarzuty gospodarce gminnej, jakie od dłuższego czasu wytyka „Goniec Krakowski“.

Wobec groźnego położenia finansowego gminy m. Krakowa, odbyło się w sobotę posiedzenie wszystkich sekcji w sali Rady miejskiej. Prez. **Federowicz zawiadomił, że min. skarbu dr. Grabski uzależnił dalszą pomoc finansową rządu dla gminy od całego szeregu warunków, a mianowicie, że pobory urzędników miejskich nie będą wyższe od państwowych,**

że zaniechane będą wszystkie inwestycje,

że miejskie zakłady przemysłowe utrzymają się z własnych dochodów,

że zwrócą zaliczki z ogólnego funduszu miejskiego, że zwiększony będzie dochód z majątku ziemskiego że podwyższone będą podatki miejskie, a w szczególności podatek od lokali na 3 proc. od komornego przedwojennego w złocie, że podwyższony będzie podatek wodociągowy, że wprowadzony będzie specjalny podatek szkolny i na cele opieki społecznej.

Równocześnie zawiadomił prezydent Federowicz radnych, że w ubiegłym roku były wprawdzie **wielkie deficyty, ale w roku bieżącym doszły do rozmiarów zastraszających.**

W miesiącu **lutym** roku bieżącego np. wydatki wynosiły 792 miljonów, a dochody tylko 326 miljonów, czyli **deficyt wyniósł okrągło za jeden miesiąc 466 miljonów Mkp.** W miesiącu marcu wydatki wzrosły do **1 miljarda 219 miljonów,** a dochody wyniosły tylko 500 miljonów, to znaczy, że deficyt w miesiącu marcu wynosi 619 miljonów.

W dwóch więc tylko miesiącach gmina m. Krakowa **popadła w długi, przekraczające 1 miljard marek!**

Wynik też gospodarki miejskiej jest taki że **niedobór budżetowy na rok 1923 będzie musiał być podwyższony do 13 miljardów i tych 13 miljardów będą musieli zapłacić mieszkańcy Krakowa!**

W związku z temi cyframi, które są istotnie **druzgocącem świadectwem lekkomyślnej gospodarki gminnej,** zażądał prezydent Federowicz, ażeby sekcje uchwaliły cały szereg podatków i **to bardzo wysokich.** Dość wymienić jeden dla przykładu: **podatek wodociągowy byłby 400 razy wyższy od już obecnie wyśrubowanego!**

Dyskusję w tej sprawie **odroczono z powodu spóźnionej pory, ale radni mając nóż na gardle, będą musieli zgodzić się na wszystkie wnioski prezydjum miasta, gdyż minister skarbu Grabski uzależnił wypłatę pożyczki, o którą stara się gmina, od uchwalenia reformy dotychczasowej gospodarki finansowej miasta. A pożyczka ma służyć na pokrycie pensji kwietniowych dla urzędników!**

Przewlekanie dyskusji byłoby **więc ze szkodą urzędników, więc ażeby jej uniknąć, oraz uniknąć zarzutów krytycznych, chowa się prezydjum w sposób tak zdradliwy za parawan potrzeb urzędniczych!**

Jak stwierdziliśmy, zarzuty postawione gospodarce gminnej przez ministra Grabskiego, **ściśle stwierdzają zarzuty, podnoszone przez „Gońca Krakowskiego“ od dłuższego czasu, w szczególności** zaś okazuje się, **żeśmy mieli słuszność, potępiając inwestycje, czynione z kapitału obrotowego, względnie z podatków miejskich** (pan Federowicz jest uparty i **mimo wyraźnego żądania min. skarbu,** chce z podatków budować **całę sekcyjną dla rakarza, kosztem 200 miljonów Mk.** i na tem samem posiedzeniu przedstawia wniosek ten do uchwalenia!), mieliśmy słuszność, **potępiając fakty,** że niektóre miejskie zakłady przemysłowe **czerpią pieniądze od gminy, albo też zaliczki, w końcu mieliśmy słuszność, wykazując, że majątki miejskie są źle administrowane, gdyż nie przynoszą** odpowiednich dochodów.

Ze względu na brak miejsca, do sprawy tej powrócimy w najbliższym czasie — dziś możemy zakończyć tylko westchnieniem: idźcie panowie jak najrychlej z prezydjum miasta, bo puścicie miasto z torbami żebraczymi!

Wielkie oszustwo giełdowo-walutowe.

W połowie lutego b. r. zgłosił się w banku współdziel. „Vis“ we Lwowie (Rejtana 7), niejaki **Abraham Klein** z Chrzanowa, ze zleceniem sprzedania na jego przekaz **22 miljonów marek niem.** Wraz z Kleinem przybył pośrednik **Mozes Glanzberg,** który poręczył za Kleina i na zabezpieczenie tegoż pretensji wziął od właściciela banku **Herscha Zimmermana 1.000 dolarów.**

Następnego dnia zjawił się w banku „Vis“ wspólnik Kleina, niejaki **Liebe Korngold** i przy pomocy tego samego pośrednika dał Zimmermanowi zlecenie sprzedaży **18 miljonów 200 tysięcy marek niem.** Zimmerman odpowiednią ilość marek niem. sprzedał po kursie dnia z tem, że efektywne zobowiązania mieli wypełnić Klein i Korngold i o tem zawiadomić bank „Vis“.

Ponieważ Klein i Korngold zobowiązań nie wypełnili, musiał „Vis“ zakupić 40 miljonów 200 tysięcy marek niem, po wyższym kursie i **na tej transakcji stracił 34,232.000 mk. Ponadto stracił bank 8 miljonów** na różnicy kursu **zwróconych mu** przez Glanzborga 100 dolarów.

Zawiadomiono o oszustwie policję. Do **Chrzanowa** wyjechał komisarz policji **wraz z wywiadowcą.** Tu zdołano ująć Kleina w chwili, **gdy pakował rzeczy,** aby zbiedz za granicę. **Korngold i** Glanzberg zdołali jednak zbiedz. **Podczas rewizji** skonfiskowano w mieszkaniach **wszystkich trzech** oszustów różne kosztowności i **nieco gotówki na** pokrycie pretensji banku „Vis“. **Nie pokrywają** one jednak nawet w części strat **poniesionych** przez poszkodowany bank.

Aresztowany **Klein symuluje obłąkanie i odmawia** wszelkich zeznań.

Sprytny ajent policji polskiej

wykrywa fałszerzy dolarów.

Przed zajęciem pasa neutralnego, policja nasza mniej zwracała uwagę na różne indywidua, kręcące się po okolicy **w celach handlu.** Teraz jednak doniesiono kierownictwu Działu Kontroli Ruchu Kordonowego, **że**

przemytnictwo wzmaga się niesłychanie.

Zwrócono się więc do policji Wileńskiej, która miała zbadać **centra przemytników i** ująć bandę, pracującą na wielką skalę. Wynik dla policji był niespodziewany, dzięki działalności jednego z ajentów.

Sprytny ajent,

udając kupca, prowadzącego handel z Rosją bolszewicką

zdołał pozyskać zaufanie niejakiego Eljasza Szpaka, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego i ten — o dziwo! — obowiązał się dostarczyć mu dolary. Zawarto więc zaraz umowę, że za każde 20 dolarów fałszywych, Szpak otrzyma ekwiwalent w wysokości 8-miu dolarów, płatnych w walucie polskiej **po kursie dziennym.**

Przezorny agent zażądał **okazania mu banknotu** próbnego. Wobec tego Szpak **umówił** się z nim w jednej z kawiarni przy ul. Ostrobramskiej, gdzie o oznaczonej **godzinie przybył** Szpak oraz jego wspólnik.

Stąd poszli wszyscy do mieszkania Szpaka. Jeden z nich wybiegł na chwilę i **niezadługo** wrócił z dwoma żydkami, którzy **jednak nie** chcieli wejść do pokoju. **Przynieśli oni ze sobą 10 sztuk po 20 dolarów.**

Teraz jednak dla sprytnego agenta nadeszła chwila działania.

Jednym ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni i zagroził zastrzeleniem. Szpak struchlał, zato jego wspólnicy, czychający w **przedpokoju** zbiegli. Szpaka sprowadzono na policję, gdzie się okazało, że fałszerze wyrabiali

nietylko sztuki po 10, lecz po 50 i 100 dolarów.

Policja jest już na tropie **resztu spólników** i spodziewać się należy, że w **najbliższych dniach wykryje i fabrykę podstępnej waluty.**

Najświeższe kreacje mody.



(l.) Nasza rycina tytułowa przedstawia kilka najnowszych modeli sukien wizytowo-wieczorowych.

Pierwsza od lewej strony to toaleta z jedwabnej czarnej krepy; gładki tył spódnicy kończy się dwiema zwisającemi po bokach połami; granicę między górną a dolną częścią sukni tworzy na środku szeroka kokarda. Oryginalne rękawy, obnażające całą rękę, spięte są u przegubu i zakończone zwisającymi fantastycznie pasami.

Druga to młodociana suknia z białej crepe de Chine z wielkim kołnierzem, spadającem na plecy i przeistaczającym się na ramionach w krótkie rękawki. Drobniutkie różyczki z tej samej materji są delikatnem wykończeniem dekoltu.

Na środku ryciny widzimy wieczorową toaletę ze srebrnej koronki. Szeroki pas z jedwabnego muszlinu, barwy zielonawo-błękitnej związany jest po obu bokach w fantastyczne pukle i opada dwoma nierównymi końcami, z których jeden tworzy rodzaj długiego, leżącego aż do ziemi treniku.

Czwarta suknia wizytowa z czarnego crepe satin. Pas szeroki, podszyty jasnozielonym crepe satin. związany jest z przodu w piękną kokardę, której końce tworzą rodzaj draperji.

Ostatnia wreszcie toaleta zrobiona jest z liljowej crepe Georgette, cała splisowana z wyjątkiem gładkich draperji po bokach. Szeroki gładki kołnierz z tej samej materji, zakrywający górę ramion, kończy się poniżej dekoltu kokardą.

Kawiarnia, w której zapadają wyroki śmierci.

Oryginalny lokal kawiarniany. — Wśród rozmów o mięsie i tytoniu zapadają wyroki śmierci. — Jak „urzędują" spiskowcy przy marmurowym stoliku.

(l.) W kawiarni Panach w Sofji, przy bulwarze Dendukewa panowało w ostatnich tygodniach specjalne ożywienie. Kawiarnia ta jest punktem zbornym polityków, eksministrów i tych, którzy mają nadzieję zostania w przyszłości ministrami. Przy wszystkich stołach siedzą mężczyźni w ubraniu europejskiem, półeuropejskiem, tureckiem, macedońskiem i albańskiem i udzielają sobie

„na ucho" tajemnic,

które w pół godziny później obiegają już całą kawiarnię, w godzinę znane są policji, a w dziesięć minut potem przeniesione na papier leżą już na biurku Stambulijskiego w prezydjum ministrów.

W chwili obecnej mówi się jedynie o zamachu na Stambulijskiego. Zamach, jak wiadomo, nie udał się, to też wedle zdania Macedończyków był on tylko

komedją.

Przeciwnie Bułgarzy utrzymują, że był on poważnie obmyślany. Faktem jest, że w r. 1922 i 1923 nie udały się dwa zamachy polityczne na Stambulijskiego i na Daskalowa. Wszystkie naogół zamachy planowane były przez komitet macedoński. Właściwością tego kraju jest nie robienie tajemnicy z tych rzeczy, owszem nadawanie im wielkiego rozgłosu. Wszyscy wiedzą o tem, że od r. 1918 był Stambulijski masę razy skazany na śmierć i to przez najrozmaitsze partje, jak: związek oficerów, centralny komitet macedoński, tracki tajny komitet, macedoński tajny komitet i tracką organizację uchodźców, a mimo to żyje on dotąd i cieszy się najlepszem zdrowiem.

Wyroki śmierci

zapadają regularnie w kawiarni Panach; odbywa się to z nadzwyczajną prostotą: kilku ludzi, bez wyraźnej fizjognomji, siedzi wkoło stołu kawiarnianego; jedni w fezach, drudzy w macedońskich kepi na głowie, inni w smokingach i jaskrawych krawatach; spijają turecką kawę, palą jednego papierosa po drugim, plują na podłogę i gawędzą o bieżących sprawach. Mimo, że w tej samej sali siedzą tajni policjanci, najwprawniejsze jednak ucho nie może pochwycić ani słowa w ogólnym wirwarze. Otóż gdy przy owym stole sądowym mówi się o najbanalniejszych rzeczach, o cenie mięsa, nowych sortach tytoniu i t. p., ktoś rzuca nagle uwagę, że byłby czas najwyższy

tego lub tamtego sprzątnąć ze świata.

I gdy w dalszym ciągu toczy się rozmowa o mięsie lub papierosach, w międzyczasie „sędziowie" śmiercionośni wypowiadają swą opinję o wyroku, który ma zapaść. Pochylają się głowy, podnoszą ręce; ręka podniesiona w górę oznacza „tak", spuszczona w dół — „nie". Jeden z gości liczy głosy i sprawa jest przesądzona. Żadnej skargi, żadnej obrony, żadnego postępowania dowodowego. Każdy z obecnych wie o kogo chodzi, jakie danemu

„skazanemu na śmierć"

stawia się zarzuty i na tem koniec. Następnie spiskowcy wstają od stołu, każdy idzie do swych stronników do tajemnych lokali i powiadamia ich o zapadłym wyroku. I potem dana organizacja ma się już postarać o to, aby wyrok śmierci lotem błyskawicy rozszedł się po całym kraju, aby ci, którym powierzono wykonanie planu byli poinformowani dobrze, gdzie mają znaleść ofiarę.

Sceny takie powtarzają się często w kawiarni Panach, która jak z tego widać, jest czemś zupełnie odmiennem od zwykłej kawiarni europejskiej i jest dowodem odmiennego zupełnie stanu umysłów wśród ludności bałkańskiej.

ZE SPORTU.

KRAKÓW.

Cracovia—Jutrzenka 4 : 1 (1 : 0).

Wawel—Sturm 1 : 0.

Zawody o mistrzowstwo klasy A. Obecnie **stan mistrzowstw** przedstawia się następująco. **Wisła 6 punktów**, Wawel 4 punkty, Cracovia **2, Jutrzenka 2, B. B. S. V. 1 punkt**, Sturm **1 punkt.**

Podczas zawodów Jutrzenka II—Wisła II. 1 : 1 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie przy zderzeniu złamał nogę gracz Jutrzenki.

O mistrzostwo klasy B.

Sparta—Podgórze 3 : 0 (1 : 0).

LWÓW.

Pogoń I.—Lechia I. 5 : 0 (3 : 0).
Pogoń II.—Lechia II 3 : 1 (1 : 0).
Czarni I.—Biali I. 10 : 0 (5 : 0).
Czarni II.—Strzelec I. 7 : 0 (5 : 0).

WARSZAWA

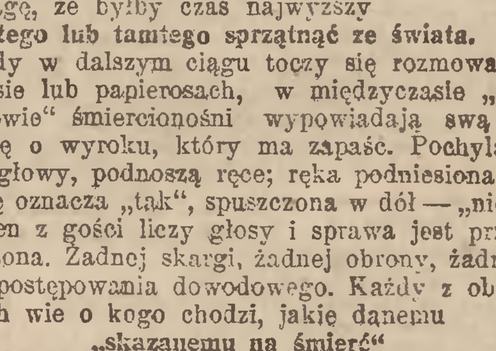
Polonia—Akademicki Związek Sportowy 5 : 0.

Warszawianka—Legia 4 : 3.

BIELSKO.

Wisła—B. B. S. V. 2 : 1 (1 : 0).

Wczorajsze spotkanie Wisły z B. B. S. V. zakończyło się niskiem zwycięstwem Wisły, której gra zupełnie nie zadowoliła. Trudno było poznać Wisłę, która wygrała z Cracovią a uzyskała wynik 6:0 z Jutrzenką. Drużyny wystąpiły w swych zwykłych składach. Pierwsze minuty należą bezwzględnie do czerwonych, lecz wkrótce gra się wyrównuje. Z kombinacji Adamek-Krupa strzela ostatni bramkę dla swych barw. Po przerwie w 10 min. uzyskuje Reyman drugą barmkę. B. B. S. V. zbiera wszelkie siły i po kilku niebezpiecznych sytuacjach uzyskuje bramkę. Aż do końca gra otwarta, mało interesująca. Wisła miała słaby dzień. B. B. S. V. grało nadspodziewanie ofiarnie i celowo. Sędzia p. Auerbach, słaby.



Murzyn Batling Siki, który zwyciężył Carpentiera i Dempseya, uznany został szampionem świata w boksie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.